



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GOŃNIEC CZĘSTOCHOWSKI

Poświęcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

CENA PRENUMERATY

dz. miejscowych i zamiejscowych:	
Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	3.—
Kwartalnie	1.50
Miesięcznie	50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 28, telefona № 50, skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Gońiec-Częstochowa”.
 Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
 Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano.
 Rekopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.
 Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie.

CENA OGŁOSZENIA:

Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 80 k., na IV-ej 10 k.
 Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
 Nadesłane za wiersz 50 kop.
 Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wyraz

Lekarz-Dentysta M. Grejniec

Leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, Zęby sztuczne bez podniebienia.
 I Aleja № 8, dom p. Rygockiej.

Częstochowskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

dla przemysłu i handlu.

II-a Aleja № 22, telefon № 130,

rozpoczęło swoje czynności z dniem 1 (14) Stycznia 1907.

Wydaje pożyczki na zastaw: towarów, świadectw zaliczeniowych, listów frachtów, przedmiotów wartościowych, oraz papierów procentowych.

Wydaje przekazy krajowe i na zagranicę. Kupuje i sprzedaje papiery procentowe, banknoty i monety zagraniczne.

Asekuruje pożyczki premjowe od losowań. Przyjmuje na inkaso weksle i frachty miejscowe i zamiejscowe.

Dyskontuje weksle. Przyjmuje przedmioty wartościowe na przechowanie w skarbcu.

Zafatwia wszelkie operacje towarowo-bankierskie i przyjmuje kapitały na lokacje, począwszy od 50 rubli, od których płaci:

- 4 1/4% — na każde żądanie
- 5 1/4% — za 7 dniów. wypowiedzeniem
- 5 1/2% — na 1 miesiąc
- 6% — na 3 miesiące
- 6 1/2% — na 6 miesięcy
- 6 3/4% — na 1 rok.

Biuro Towarzystwa otwarte od godziny 9-ej rano do 5-ej po południu.

Kasa otwarta od godziny 9 rano do 4-ej po południu.



Import-Kawy

L. B. Jankiewicz

Warszawa-Łódź.

121-10-1

Żądać wszędzie.



Jedyny Palnik Naftowo-Żarowy!

bez wszelkich komplikacji.

Zupełna białość światła!

60% oszczędności nafty!

Cena kompletu Rb. 3.

DOSTAĆ MOŻNA WYŁĄCZNIE

w najtańszym magazynie

Lamp, porcelany, szkła, fajansu,

majoliki

„F. Kozłowski”

obecnie

S. Nowaeki i W. Chojnowski

Warszawa,

123-2-1 Rymarska 7 róg Leszna. Telef. 3999.

Kalendarzyk.

D. 2 Lutego.

Imiona chrześcijańskie: dziś Oczyszczenie NMP., jutro Błażeja BM,

Imiona słowiańskie: dziś Mikosława, jutro Błażeja.

Wschód słońca godz. 7 m. 46, zachód godz. 4 m. 42.

Daty historyczne: 1258. Zdobycie Bagdadu.

Wybory we czwartek 7 lutego.

Wobec przyszłości.

Jakie stanowisko ma zająć Koło polskie w Dumie potersburskiej? Oto pytanie, które stawia sobie każdy uświadomiony prawnik.

Ale każdemu z ludzi uświadomionych przychodzi też gotowa odpowiedź: opozycyjne względem rządu, oparte zaś na wzajemnej wymianie usług ze stronnictwami demokratycznymi, które również staną w opozycji.

Dlaczego? Z oświadczeń rządowych nie wynika, aby dążnością rządu była szersza demokratyzacja ustroju państwowego; przeciwnie z całej polityki rządu widnieje usiłowanie pozostawienia sterownictwa sprawami społecznymi państwa biurokracji. Z pewnemi przeto ulgami, ale po staremu rządziłaby biurokracja, gdyby Duma nie postarała się dowiedzieć w sposób niezbity, że rządy biurokracji są dla ludności szkodliwe, że prowadzą do klęsk niepowetowanych.

Aby tego dowiedzieć nie może się Duma składać z ludzi powolnych rządowi, przeciwnie muszą się w niej znajdować ludzie mądry, bystrzy i nieugięci, a jednocześnie politycy zręczni. Mądrość potrzebna jest na to, by ze stanowionych praw wypływała istotna korzyść dla ludności i państwa, bystrość, by umiano w porę orjentować się w położeniu, nieugiętość zaś, by iść wytrwale do celu. Zręczność polityczna polega na tem, aby umieć przekonać zarówno Dumę, jak i rząd o słuszności sprawy.

Wypływa z tego, że członkami Dumy, a więc posłami powinni być ludzie nie konieczni najzasłużeńi, nie konieczni najnieotliwsi, ale ludzie o tegich umysłach, którzyby, oprócz dobrej woli, doskonale pojmowali na czem polega szczęście ludzkości i dobro państwa.

Ponieważ gospodarka państwowa przedstawia mnóstwo zawiłości, przeto posłowie, krom zalet wyżej wyliczonych, powinni posiadać gruntowną znajomość takiej nauki, jaką jest ekonomia polityczna, rzecz prosta nie na doktrynerstwie oparta; wobec zaś tego, że w skład Państwa rosyjskiego wchodzi różny ludy, potrzebna więc jest również znajomość historii tych ludów, ich usposobień i cech odrębności narodowych, przynajmniej pobieżna, a gruntowna—co do własnego kraju.

Niezbędny też jest patriotyzm względem własnej ojczyzny, oczywiście rozumny, szczerzy, głęboki.

We wszystko to uzbrojony poseł, np. polski powinien stanąć w Dumie państwowej i śmiało, bez ogródek złożyć następującą deklarację przedstawicielom rosjan: Jestem wysłańcem narodu, który znajduje się w pełni sił żywotnych, posiada zupełnie inne niż wy cechy narodowościowe, bo język inny, wierzenia inne wreszcie kulturę inną, lecz nie stara się odłączyć od was; przeciwnie, gotów jest pomagać wam w pracy około tworzenia dobra waszego, ale wzajemnie pomóżcie, aby ten mój naród mógł sam o własnych sprawach stanowić, żeby, wobec specyficznych swych odrębności, nie był zmuszony do naturalnej niechęci, gdy będzie szedł nienaturalnym ślakiem, natomiast mój naród nie będzie się wylamywał od żadnych powinności, dobro państwa mających na celu.

Do posłów ludów, które również pragną autonomji, poseł polski winien się zwrócić z propozycją wzajemnej pomocy, rząd zaś z ust tegoż posła powinien wyraźnie się dowiedzieć,

że dążeniem posła będzie dobro państwa, w ten sposób jak ją pojmują obywatele, ale nie biurokracja, że dopóki nie nastąpi zmiana pojęcia, iż tylko rząd biurokratyczny najlepiej sprawować może gospodarzkę państwową, stać będzie niezachwianie przy tyf, którzy o to starać się będą.

Słowem poseł-polak, czy to wobec rządu, czy stronnictw demokratycznych wewnątrz Rosji, czy kresowców — powinien widzieć wciąż przed sobą Autonomję Polski, przedstawiać sprawę tą nieustannie przy każdej sposobności i uzasadniać jej wygranę, czyli bez przerwy gromadzić dowody, któreby wszystkich przekonały, iż nie dla innej przyczyny, lecz w interesie naszego życia narodowego, w imię świętych zasad, dla których narodem polskim się nazywamy, pragniemy uczciwej Autonomji.

Biorąc tylko rozum za oręż, nie dając się powodować sentymentem, ani uniesieniem, poseł polski winien wszystko opierać na prawie słuszności, które jest najsilniejszym ze wszystkich praw, choćby je niewiem jak deptano. Powaga meża stanu w parlamencie równa się zdolnościom wodzów na placu boju, poważnym więc winien być poseł polski, poważnym w słowie i czynie, nosi on bowiem odpowiedzialność nie za swoją osobę, ale za naród cały, za kraj cały, za całe wreszcie ciało przedstawicielskie.

Hańba więc tym, którzy gwoili ambicji własnej ubiegają się o mandaty, wstyd społeczeństwu, że nie umie wybrać przedstawiciela odpowiedniego.

Dlatego też należy zachować wielką ostrożność i przeczność w wyborze mandatarjuszów, wnikając w to pilnie, jakim sposobem zdobyli sobie popularność, która bywa u nas częstokroć wykwitem dziwnego zjawiska, np. słynnego sportsmena i słynnego uczonego cenimy jednakowo, bo tylko ich „słynność” bierzemy w rachubę.

Szrętny się takiej płytkości i od tych którzy mają wybierać posłów, żądamy sumiennego spełnienia naszych pełnomocnictw, to jest aby dobrze wywieździeli się, który z kandydatów zasługuje na to, aby mu powierzyć honor nasz i cześć naszą, sprawę i los ojczyzny naszej, domagając się, by zdawali społeczeństwu sprawę z każdego czynu, bo omylny jest przeczą ludzka, a przy jawności działania łatwiej zło spostrzedz i temuż na przyszłość zapobiedz.

Pamiętajmy, że na przedstawicielu kraju leży wielka moralna odpowiedzialność!

WYBORY.

Wobec tego, że Biura wyborcze nie mogą odnaleźć mieszkań niektórych prawnoborców, celem doręczenia im legitymacji wyborczych, proszeni jesteśmy o zamieszczanie listu nazwisk tych prawnoborców, aby osobliwie zgłaszali się po odbiór legitymacji do biur wyborczych.

Poniżej podajemy wykaz z I biura wyborczego (aleja 2 dom Wassertala).

Bilski Aleksander, Balt Stanisław, Bzowski Tadeusz, Borkowski Wojciech, Buran Walenty, Bzdziuk Antoni, Budziszewski Jan, Bzinchowski Antoni, Belof Florjan, Bandke Aleksander, Borowik Idzi, Bombolewski Jan, Bardukiewicz Roch, Barbuski Teofil, Beldowski Jan, Bédnarski Piotr.

Czerwik Antoni, Chudziński Jakób, Cler-

Peleryny i płaszcze

gumowe i lodenowe

POLECA:

Zdzisław Zdanowicz

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 31.

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w z kres rzeźbiarstwa wcha. dzące, od najwyżej artystycznych do najwykwintniejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych nych prima materiałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty szkatułarskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych w formie, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

liński Jan, Cieslak Stefan, Chmielewski Franciszek.

Dieciak Jan, Dudkiewicz Józef, Drajkiwicz Julian.

Ebert Feliks, Ebert Antoni.

Fornalczyk Stanisław, Forgtman Henryk, Frankowski Franciszek, Ferencowicz Florenty. (d. c. n.)

Niżej wymienione nazwiska są bez adresu:

Anderson Aleksy, Botko Franciszek, Duda Aleksander, Fazan Józef, Finogienow Efm, Gaj Władysław, Gawlak Jakób, Janicki Leon, Kamala Jan, Karwacki Antoni, Kornberger Karol, Kruczyński Nikodem, Kluczyński Józef, Kieżopolski Ludwik, Kowalewski Ludwik, Linke Walerjan, Maksala Tadeusz, Maślanka Jan, Miszczak Stanisław, Nowosielski Henryk, Nassalski Wacław, Nowiński Ludwik, Poskrebko Aleksander, Rzepka Władysław, Rakiewicz Wincenty, Rumiński Aleksy, Rabko Grzegorz, Surkow Aleksander, Stanek August, Stanek Kazimierz, Stawuta Michał, Sankiewicz Czesław, Szymański Jan, Szczuka Józef, Tesław Emil, Wojno Zygmunt, Wośleski Aleksander, Woszczyk Piotr, Wiśniewski Bolesław, Wązowski Andrzej, Żaluzki Abel.

Koncentracja narodowa w Częstochowie wywiesiła w swych biurach listę kandydatów na wyborców, którymi, jak wiadomo, są:

- 1) Dreszer Jan, adwokat.
- 2) Gryzewski Jan, inżynier.
- 3) Kokowski Mieczysław, adwokat przysięgły.
- 4) Magott Józef ks., prefekt szkół.
- 5) Ostrowski Stanisław, dyrektor administracyjnej „Huty Raków“.
- 6) Wolski Gustaw, dyrektor oddziału warsz. Banku naddlowego w Częstochowie.
- 7) Wrześniowski Władysław, lekarz, ordynator szpitala.
- 8) Zagórski Józef, majster z fabryki Pel-terów.

Biura wyborcze koncentracji narodowej mieszczą się: I aleja 2 w domu d-ra Wassertala i II aleja 2 w domu p. Stanisława Kohna.

Kandydatami na wyborców Zjednoczenia Postępowego z m. Częstochowy, są następujące osoby:

- 1) Rutkowski Józef, syn Włodzimierza, inżynier.
- 2) Oppman Feliks, syn Adolfa, inżynier.
- 3) Glickson Jan, syn Józefa, adwokat przysięgły.
- 4) Brüll Abraham, syn Natana, buchalter z fabryki B-ci Markusfeld.
- 5) Bednarski Walenty, syn Kazimierza, ślusarz.
- 6) Palacz Kazimierz, syn Antoniego, ślusarz.
- 7) Gajzler Feliks, syn Bronisława, przedstawiciel Tow. akc. „L. J. Borkowski“.
- 8) Nazimbo Wacław, syn Michała, kasjer z fabryki szpagatu „Stradom“.

Biuro Zjednoczenia Postępowego mieści się w domu Wolberga, I piętro, Aleja I.

W Sosnowcu wczoraj woźni magistrata rozpoczęli doręczanie prawyborcom kartki wyborczej. Trzeba wielkiego wysiłku, by akuratnie mogli je oni doręczyć w swoim czasie wszystkim adresatom.

W niedzielę 3 b. m. o godz. 3 po p. odbędzie się w lokalu teatru letniego zebranie przedwyborcze z kurji m. Sosnowca.

Głosza Komitetu Centralnego

Rodacy!

Bezując się do nowego życia po wieku niewoli i bezprawia, spoglądamy ufnym okiem na przyszłość postów naszych, którzy mają nam przynieść ratunek i pomoc. Mają oni być głosicielami naszych praw, rzecznikami naszych interesów, wreszcie budowniczymi podwalin dla lepszej przyszłości naszej Ojczyzny. Wyjdą oni z pośród nas, wybrani przez nas, jako ci, którzy najwybitniej i najlepiej spełnią swój względem narodu obowiązek.

Niema duszy polskiej, w którejby nie wolał głos sumienia narodowego: Idź! Wybieraj! bo to twoja święta wobec Ojczyzny powinność, od której uchylcie się byłoby ciężkim przewinieniem, więc, bytoby to występkiem wobec teraźniejszości i przyszłości! Jak niegdyś rozsyłano u nas wici po kraju, powołując męzne hufce rycerzy dla ochrony zagrożonej Rzplitej, tak obecnie do najodleglejszych zakątków bieży jedno potężne wezwanie: Do urny wyborczej, Rodacy! pod hasłem walki o lepszą dolę i upragnioną wolność.

Wysłańcy nasi do Izby Państwowej win-

ni posiadać charakter niezłomny, ponać gorącą miłością Ojczyzny, bronić nieustraszenie sprawy polskiej, dążyć wytrwale do zdobycia autonomji, nie szczędząc sił i poświęcenia, aby pomimo najpotężniejszych przeszkód iść do wytkniętego celu. Wreszcie posiadać winni szczególne uzdolnienie i wiadomości, nieodzowne do skutecznej i owocnej pracy w przeróżnych zagadnieniach, ściśle związanych z pomysłami warunkami naszego narodowego i społecznego bytowania.

Niepodobna, wobec tego, zostawić wyboru naszych przedstawicieli przypadkowi, ale winien go poprzedzić głęboki namysł i porumienienie wyborców. Nie godzi się też w poszukiwaniu odpowiednich kandydatów zasklebiać w stronicznych kołach, bo nie chodzi tu o tryumf tego, lub owego stronnictwa, ale o zwycięstwo polskiej sprawy. Nie wachajmy się wyboru naszego zwrócić na najlepszych i najgodniejszych bez względu na ich barwę polityczną, byleby uznali zasadę solidarności Koła i za swój obowiązek święty przyjęli dążenie do autonomii. Tylko w takich warunkach wybrani kandydaci odpowiedzialnie zdotają posłannictwu, do którego ich powołujemy.

Wybór wasz więc, rodacy, nie może polegać na samem tylko oddaniu głosu, ani być wyrazem osobistych sympatji, ani echem zdobytej popularności, ani nawet nagrodą położonych zsiąg, ale wynikiem głęboko odczuty, wszechstronnie uświadomionych celów i pragnień narodu.

Nie tajmy, że przyjęcie mandatu poselskiego — to poświęcenie, że im kto godniejszy i dzielniejszy, tem trwoźniej zabije jego serce, zanim na barki swoje włoży brzemie przedstawicielstwa narodowego. Tego poświęcenia jednak Ojczyzna ma prawo żądać od wiernych synów swoich i tak jak niegdyś żądała, aby ją zasłaniał własną pierśią, — ma prawo wezwać ich, by sili bronić jej i zdobywać dla niej podstawy lepszej przyszłości, nie bacząc na żadną ofiarę.

Gorliwy udział w pracy publicznej, poczucie wielkiego obowiązku, poczucie odpowiedzialności przed narodem i przed historją — zapał, nie zaś obojętność, podporządkowanie spraw osobistych narodowym — oto czego komitet w imieniu Ojczyzny żąda i oczekuje od wszystkich obywateli kraju!

Warszawa, 28 stycznia 1907 r.

Centralny Komitet Wyborczy.

NOWINY.

Częstochowa.

Z Jasnej Góry. Dzisiaj przypada odpust Matki Boskiej Gromnicznej. O godzinie 10 rano przeor generalny O. Rajman odprawi w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej solenne nabożeństwo. Wzias też spodziewany jest pierwszy napływ ludu okolicznego na Jasną Górę.

Przedstawienia amatorskie. Dzisiaj w teatrze pani Zaparkiewiczowej, grono amatorów odegra za rzecz żydowskiego Tow. dobroczynności, bardzo ciekawą sztukę Kiesewastara p. t. „Instykt“. Reżyseruje sztukę p. Władysław Staszkowski, artysta teatrów warszawskich.

Jutro w tymże teatrze na rzecz uczniów gimanazjum polskiego odbędzie się wieczór muzykarno-wokalny, którego program jest następujący: Część I: „Inteligent“, obrazek B. Górczyńskiego. Część II: „Walc“ Ciubalka, „Przebudzenie się wspaniałego“ Bacha, „Bajka nr. 2“ Komzaka — wykona orkiestra amatorska. Część III: „Jesenia“, komedia Swiderskiego.

Odczyt. Jutro o godz. 3 po poł. w sali teatralnej dr. Augustyn Wróblewski z Krakowa wygłosi odczyt p. t. „Abiliejonizm i prostytucja“.

Teatr. W poniedziałek trupa p. Majdrodowicza zjeżdża do naszego miasta na 5 przedstawień. Repertuar obejmuje następujące sztuki: w poniedziałek „Odsiecz Wiednia“, we wtorek „Karuzel“, w środę „Dzieci postępu“, w czwartek „Barłomiej Turas“ i w piątek „Moralność pani Dulskiej“. Dyrekcja zapowiada wspaniałe kostjumy.

Bandytyzm. Przed paru dniami przy ul. św. Barbary pod nr. 52 w piekarni poparzyło się 2-letnie dziecko właściciela piekarni. Wczoraj dziecko to umarło, przy konającem dziecku zebrało się kilku sąsiadów współwyznańców. W chwili tej przez sklep piekarniany wtargnęło 3 bandytów z rewolwerami w rękach i zażądało pieniędzy. Wszyscy obecni osłupieli z przerażenia, a właściciel piekarni pod groźbą oddał woreczek z zawartością 20 rb. Bandyci natargliwie żądali więcej, rewolując mieszkanie. Znaleźli oni jeszcze torbę z medzjakami, a gdy ta im wypadła na podłogę, rozkazali go-

spodarzowi podnieść. Gdy pchylił się po pieniądze, posypały się nań razy, zadane kijem. Po dokonanej rewizji i zabowaniu pieniędzy bandyci najspokojniej odszli.

Napad. Wczoraj o godz. 7-ej wieczorem na ul. Ogrodowej, na rozogniciela naszego pisma Wincentego Rogonia, napadło trzech drabów, którzy groząc nożami kazali mu podnieść ręce do góry i zabrali z kieszeni 48 kop., przy czem poturbowali go. Na szczęście napadnięty przed chwilą dążąc do redakcji odliczył pieniądze izymał je w rękę, których bandyci nie odebrali.

Kradzież sztyldów. Onegdaj skradziono tabliczkę sztyldzikową komornikowi Kędzierskiemu. Wczoraj skradziono taką tabliczkę komornikowi Suzinowi. Ktoś widocznie za wziął się na komorników.

Radomsk.

Niewłaściwa opłata. Straż ogniowa ochotnicza w naszym mieście ma w swem posiadaniu budynek teatralny, z którego dochód zasila słabe jego fundusze. Jest bardzo pożądanym, by z sali tej jaknajwiększe osiągała ona zyski, ale jednak nie kosztem spraw społecznych. Nic więc dziwnego, że panuje pewne oburzenie, iż za zebrania w sprawach ogólnospołecznych, które leżą na sercu i członkom straży ogniowej ochotniczej, każą sobie oni sownie płacić z wynajęcia sali. Mężczy zarząd straży ogniowej głębiej wniknął w tę sprawę.

Przykry widok. W dniu onegdajszym na przechodniach sprawiło przykre wrażenie aresztowanie człowieka, z którym strażnik rozprawił się zbyt energicznie. Taki obrazek uliczny nie wpływa moralnie na tłumy.

Przekupienie. Zarówno jak w innych miastach, tak i u nas przekupnie wychodzący na szosy poza miasto, nie dopuszczają do kupna produktów spożywczych z pierwszej ręki, co oczywiście znacznie podnosi cenę rzeczonych produktów. A przecież istnieją przepisy policyjne o zapobieganiu przekupnictwu i pociąganiu winnych do odpowiedzialności.

Sosnowiec.

Odczyty dla wszystkich. W niedziele 3 b. m. w sali klubu Sosnowieckiego prof. W. Jezierski wywowie dwa odczyty: 1) Ocean i życie w głębi oceanu; 2) Rozwój świata organicznego (teoria ewolucji). Początek o 8 wieczorem. Wejście 30 kop. (dla abonentów 20 k.).

Teatr. W sobotę 2 b. m. w teatrze miejsowym p. Majdrodowicza wystawia operetkę p. t. „Przygody pensjonarki“ na przedstawieniu popołudniowym, wieczorem zaś po raz 3-ci „Odsiecz Wiednia“. W niedzielę na przedstawieniu popołudniowym odegrana będzie sztuka ludowa „Krakowiaczy i górale“, wieczorem zaś „Moralność pani Dulskiej“.

Napad. Wczoraj o godz. 4 po południu zarządzający wydziałem rurokowni w hucie Kartarżyna, p. Neuman przedchoił przez podwórze w towarzystwie robotnika, który niósł pieniądze na wypłatę. Nagle podoszło 3 ludzi nieznanomych i wyciągnęszy brauningi, zażądali pieniędzy. Pod groźbą rewolwerów oddali im wszystko. P. Neuman wyjechał niezwłocznie za granicę, aby zdać relację właścicielom huty.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj na ulicy Florjankiej na Wygładowie, węglarz, ciągnąc sanki z węglem, pchnął chłopca, ciągnącego z nim razem, tak nieszczęśliwie, że chłopiec dostawszy się pod sanki, zlamal obie nogi. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala.

Z sądu. Tomasz Gaikus lat 20 i Roman Galuszka lat 25 za liczne kradzieże szafazani zostali każdy na 3 miesiące więzienia. Aresztowano ich i wysłano do aresztu będzinskiego, skąd przesłani zostaną do więzienia w Piotrkowie.

Z różnych stron.

— **Śmiertelny strzał.** Onegdaj w biurze papierni „Soczewka“ w Warszawie znaleziono zwłoki dyrektora pomienionej papierni, Juliusa Epstein, który, jak się okazało, miał ranę postrzałową w szyję. Przypuszczają wypadek.

— **Komitet obywatelski.** Doneszą nam z Łodzi, że wybrany na sobotniem posiedzeniu komitet obywatelski, celem niesienia pomocy rodzinom, zagrożonym głodem skutkiem lokautu, wystąpił już o zalegalizowanie go i ma nadzieję, że jeszcze w tym tygodniu rozpocznie swoją działalność.

Telegramy.

Ułaskawienie.

Petersburg, 1-TAP. Z rozkazu Najwyższego gubernator wojenny obwodu zabajkalskiego generał-lejtnant Chotszewnikow, osądzony

wyrokiem sądu wojennego w Czyskie, został unaskawiony.

Zabójstwo Grūna.

Warszawa, 1 TAP. Na Nowym Jęzdzinie 12 ludzi dało salwę do wychodzącego z łaźni b. referenta wydziału śledczego policji warszawskiej Wiktora Grūna, który został zabity na miejscu. Grūn specjalista śledztw, wykrył wiele zawiłych przestępstw.

Napad na kasjera.

Łódź, 1 TAP. Uzbrojeni ludzie napadli na kasjera fabryki Bachrach, jadącego dorożką w towarzystwie dwóch robotników i zarabia 1175 rb. przeznaczonych na wypłatę dla robotników.

Walka z polioją.

Kijów, 1 TAP. Trzech włościan wsi Matoszki, stawiających opór zbrojny komisarzowi policji przybyłemu z oddziałem strażników dla wykonania wyroku sądu, aresztowano, Komisarz policji ranny, jeden ze stawiających opór został zabity, podpalili dom w którym ukrył się z rodziną. Pożar ugaszono bez ofiar. Winni aresztowani.

Zamach.

Rostow n. D., 1 TAP. W Nachiczewanu na tle partyjnym dano dwanaście wystrzałów do organizatora październikowców Makarenko. Zatrzymano jednego z rewolwerem. Makarenko nie poszwanowany.

Tyflis, 1 TAP.

Wczoraj wieczorem w kolejowej ekspedycji bagażowej wystrzelami z rewolwerów został ciężko ranny naczelnik stacji Tyflis, Szeffer.

Kradzież kasetek kolejowych.

Irkuć, 1 TAP. Zginęły 4 kasetki pieniężne ze znajdującymi się w nich wpływami stacyjnemi. Jednocześnie znikł jeden z niższych agentów drogi żelaznej, którego obowiązkiem był nadzór nad kasetkami.

Zatonięcie okrętu.

Odesa, 1 TAP. Otrzymało wiadomość o utonięciu okrętu „Nażmowo“ na brzegu Anatolijskim. Udało się uratować pocztę.

Obawa pogromów.

Odesa, 1 TAP. Wobec ponowienia się uapadów na różne osoby, pobicia ich zadania uszkodzeń cielesnych, naczelnik miasta ponowił polecenie przyjęcia przez członków

policii energiczniejszych środków ku wypelnieniu poleceń czasowego general-gubernatora o niedopuszczeniu podobnych wydarzeń i niezwłocznem aresztowaniu winnych.

Skazanie.

Warszawa, 1 TAP. Sąd polowy skazał na karę śmierci włościanina Bielkowa za zadanie z rozmyslem ciężkich ran stółkowemu ochrony.

Sprawa instyt. weterynarii.

Warszawa, 1 TAP. Minister nakazał niezwłocznie wznowić lekcyjne w instytucie weterynarii w Warszawie.

Śnieżyca.

Kraków, 1 T. wł. Spadła tu wczoraj ogromna śnieżyca.

Paryż, 1 T. wł. Z powodu ogromnej śnieżyicy, jaka od dziś rana panuje, przerwane zostały wszystkie druty telegraficzne i telefoniczne z zagranicą.

Epocha katastrofy.

Saarbrücken, 1 TAP. Onegdaj wieczorem robotnicy, zajęci w szybach, usłyszeli stukanie które jakoby pochodziło od górników, żyjących jeszcze i odcleptych od świata. Kilku urzędników zjechało natychmiast do szybu, silne gazy zmusiły ich jednakże do odwrotu.

St. Johann, 1 T. wł. Dzisiaj po południu wydebyto zwłoki sześciu górników. Ciała uległy już takiej zgniliznie, że trzeba je było natychmiast zaszyć w worki gumowe.

Saarbrücken, 1 T. wł. Wszystkie zabawy w całym zaglebiu górniczym nad Saarą, z powodu katastrofy, zostały odwołane. Jest w projekcie wystawienie pomnika nieszczęśliwym ofiarom, podobnie jak to uczyniono ofiary katastrofy w Camphausen przed kilku laty.

Weterynaryjne komunikacji.

Berlin, 1 TAP. Z powodu śniegu przez cały dzień na ulicach nie było ani tramwajów, ani ekwipaży, pod wieczór tylko pojawiło się kilka wagonów tramwajowych; jedne tylko automobile mogły kursować po ulicach. W wielu szkołach przerwano zajęcia.

Oberwanie się lawiny.

Kempen (Bawaria), 1 TAP. W pobliżu Mittelbachu w małym Balzartamie oberwała się wczoraj lawina i pogrzebała dwa domy z 15

mieszkańcami i 30 sztukami bydła. Dotąd wydobyto 8 trupów i 2 ciężko rannych.

Trzęsienie ziemi.

Sydney, 1 TAP. Wczoraj w różnych miejscowościach południowych wyniki trzęsienia ziemi. Z wysep Tonga donoszą, że w ciągu grudnia dąży się odczuwać silne podziemne wstrząśnienia.

Bomba.

Barcelona, 1 TAP. Na jednej z ulic znaleziono w niedzielę bombę, którą odesłano do badania do koszar artylerji. Gdy spowodowana wybuch tej bomby, kapitan, który ją badał odniósł ciężkie obrażenia.

Ruble w Berlinie.

Telegram własny.

Dzisiaj, 1 Lutego 215.90

Odpowiedzi od Administracji.

W. L. Niezgeda, Wojełochów. Od chwili zaprenumerowania najregularniej „Goniec“ jest ekspedjowany W-mu Panu. Prosimy łaskawie racz to sprawdzić w Kamińsku.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę matce naszej, s. p.

Matyldzie z Kulczyckich Sobertin,

a mianowicie Szan. Duchowieństwu ks. Zawadzkiemu i Czakiemu, krewnym, przyjaciółm i znajomym niniejszem składamy najserdeczniejszą podziękowanie.

Dzieci i wauki.

Dr. S. Popowa

Celna № 14 m. 4.

Choroby wewnętrzne i kobiece.

Przyjmuje codziennie. W środy bezpłatnie. Prócz języków rosyjskiego i polskiego, można porozumiewać się w niemieckim i francuskim 12-4-1

Babbit Metal Hoyt

topi się z łatwością w odkrytych kottach; w odlewach przyjmuje dokładne kształty każdego modelu. Odnacza się własnością wysysania w siebie smarów i długiego ich konserwowania, wpływa przeto na znaczną oszczędność w użytkach takowych.

Metal Hoyt nie rozgrzewa się, nie kruszy się i daje się kuć.

Fabryka wyrabia metal w 5-iu gatunkach do wszystkich celów fabrycznych. Skład nasz na gub. piotrzkowską i radomską mieści się przy kantorze p. Salomona Guttmana w Będzinie, № telefonu 134, dokąd z zapytaniem i zamówieniami prosimy się zwracać.

Rusko-Amerykańskie Towarzystwo Metalowe w Petersburgu.

Komitet Nadzorczy Towarzystwa Kredytow. m. Częstochowy

podaje do wiadomości pp. członków T-stwa, że wyznaczone na d. 18 (31) stycznia r. b., nadzwyczajne Ogólne Zebranie nie doszło do skutku z powodu nieprzybycia na posiedzenie wymaganej w § 75 ustawy liczby członków i że wyznaczony w ogłoszeniach, pomieszczone w nr. 17, 18, 19 „Gonia Częstochowskiego“, na d. 7 lutego (25 stycznia) 1907 r. termin dla powtórzonego Ogólnego Zebrania uchylony został z tego powodu, iż zbiega się z terminem wyznaczonym przez Rząd do wyborów w m. Częstochowie prawyborców do Dumy państwowej, wskutek czego mogłaby zajść przeszkoda dla wielu z członków w przyjęciu udziału w Ogólnym Zebraniu; — że zamiast wspomnianego wyżej i uchylonego terminu na dzień 4 (17) Lutego 1907 r., o godz. 2 popoł., na który wzywa się pp. członków z nadmienieniem, że obrady będą miały miejsce w sali Tow. „Lutnia“ w Częstochowie (ulica Szkolna № 10) i że decyzje owego Ogólnego Zebrania, jako powtórnego, będą miały na zasadzie § 75 ustawy T-stwa, moc prawną bez względu na ilość przybyłych na posiedzeniu członków. 127-8-1

Pracownia artystyczna rzeźbiarsko-sztukatorska wykonywa w różnych stylach szczegóły zdobnicze do kościołów, domów i pokoi, Wyrób w cemente, terrakocie, gipsie itp. Rysunki na żądanie. Ceny przystępne. **Stanisław Ryżek.** 917-52-1 ul. św. Barbary 8.

Stacja miejska elektr.

podaje do wiadomości pp. odbiorców, że od Marca r. b., dostarczać będzie 125-10-1

energję elektr. do motorów.

Instytut Gimnastyki i fechtunku St. Kiffera. ulica Teatralna № 13, dom p. Kehna, dla pań, panów i dzieci od 5 lat, codziennie. W niedzielę i święta wejście po 20 kop. od rana do 10 wieczór. 124-3-1

Handel Rosyjski

otwieram 4-go Lutego w CZĘSTOCHOWIE, II-ga ul. № 40. Polecam się delikatnym, towary kolonialne, gastronomiczne, a głównie Astrachański kawior. Z Szacunkiem 110-5-1 I. T. Piotrowiec.

Egzystujący od 1866 roku,

Skład nasion

H. Wrocławski vel BRESLAUER, Nowy Rynek № 14.

Poleca na nadchodzący sezon: świeże i nowe gatunki Nasion Ogrodowych polnych, po cenach umiarkowanych. H. Wrocławski. 72-10-1

!!! Niebawoma nowości!!! Korzystając z okazji! Każda osoba fotografująca się w naszym zakładzie otrzymuje „Premjum“ bezpłatnie: broszkę, szpilkę do krawatu, parę spiniek, lub broszkę ze swoją fotografią. Tuzin wizytowych fotografii tylko Rb. 2, tuzin gabineutowych Rb. 5, portret naturalnej wielkości Rb. 3.50. Pierwszorządny Zakład Artystyczno-Fotograficzny istniejący od 1870 r. B. Welenberg i S-wie, II-ga Aleja № 40, dom Bresaia. Uwaga!!! Fryzowanie i czesanie pp. bezpłatnie. 44-

Drobne ogłoszenia:

Do wynajęcia LOKAL, składający się z 4 pokoi, kuchni i balkonem. Tamże pianino do wynajęcia. 117-8-2

Do wynajęcia od 1 Lipca LOKAL przy restauracji, egzystującej od lat trzydziestu, Krakowska № 6, wiadomość u Dąbrowskiego. 109-

Do sprzedania tanio garnitury mebli solidnej rodoty, kryte pluszem i materia, otomana w dywan. Krakowska 6. 108-

Panowie hurtownicy, życzący sobie dostarczać towary do sklepu spożywczego spółkowego, zechcą złożyć oferty z oznaczeniem towarów i cen pod adresem: Częstochowa, skrzynka pocztowa № 1. — Wrzosowa Dla sklepu. 116-
Nauczycielka młoda, łagodnego charakteru, może zaraz objąć miejsce przy dzieciach. Łaskawe oferty w Redakcji dla „M.W.“

HENRYK SCHWARZ Nowości Kraków, ul. Grodzka 13. TELEFON 48. ROK ZAŁOŻENIA 1836.

Wooly i jedwabie Gotowe okrycia Kostiumy spódnice Przy zakupie Ruble po 2.54 — Zamówienia na Kostiumy, Okrycia, Suknie.

Browar Parowy i Fabryka Słodu
K. SZWEDE w Częstochowie,
 POLECA znane ze swej dobroci:
Piwo pilzeńskie, stołowe i iemne
 w beczkach i butelkach,
 jako też
słód bawarski i pilzeński,
 w wagonowych ładunkach. 13-3

Fosfatyna Faliéra

(Phosphatine Falières)



przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie i zapewnia **prawidłowy rozwój kości.**
 Sprzedaż w składkach aptecznych i aptekach. 1127-5-1

Oddział Techniczny
T-stwa „PROWODNIK“
 Sosnowiec. Telefonu № 202.
 Wyroby Gumowe, Asbestowe, Linoleum.

T-stwo „FERRUM“
 Oddział w Sosnowcu, 43—
 TELEFON № 202.
 Artykuły techniczne, żelazo, cement, węgiel.

Naturalna Woda Mineralna **VICHY** Własność Państwa Francuskiego

VICHY CELESTINS	Choroby Nerek Pęcherza i Żółciaka.
VICHY GRANDE GRILLE	Choroby Wątroby i Przyrzędu Żółciowego.
VICHY HOPITAL	Choroby Kanałów Trawienia Żółciaka, Kiszek.

Dozwolony przez władze Lek. Min. Spraw. Wewn. za № 2879.

„Hygiena“

jedyny racjonalny antyseptyczny
Proszek i Elixir do zębów,
Stanisława HAMBURGA
 w Częstochowie. Aleja II № 32, SŁAD APTECZNY.
 Cena pudełka proszku 20 kop. Flakonu eliksiru 50 kop.
Żądać wszędzie. 1256-10-1

KASZEL UPORCZYWY, KATAR ZANIEMANY, NIEŻYT OSKRZELI, KATAR, POZOSTAŁOŚĆ PO INFLUENZY
 BYWAJA USUWANE DZIĘKI UŻYCIU
KAPSULEK COGNET
 Jest to lek znakomity przeciwko wszystkim CHOROIBOM PŁUCNYM
 PARYŻ, Rue de Saintonge, 48 i wszystkie apteki.

Główny skład: **FR. KARPINSKI** Warszawa, Elektoralna 35, tel. 60g.

Dla Kaszlących i Astmetyków
Tussolinowe pastylki
 znane ze swej skuteczności, wyrobu laboratorium farmaceutycznego przy aptece 128-5-1
S. Lelejki, Marjańska 12 w Warszawie.
 Reprezentant jeneralny **I. Olszewski.** Warszawa, Marjerstadt № 1.

ZEGARKI

Polecamy Zegarki „OMEGA“
 które dają rezultaty dotąd przez żadne inne zegarki nieosiągnięte.
 Reprezentantem na **Sosnowiec** i okolice jest **J. Fürstenberg**
 który ma bogato zaopatrzone sklepy w zegarki „OMEGA“ złote, srebrne i z różnego metalu, po cenach fabrycznych, przy ulicy **Modrzewjakiej.** 88—

Nowości!

Nowości!
 Odnopiero pojawił się **palnik „VEGA“** (opatent. we wszystkich krajach) „Vega“ — to **najlepszy**

Palnik do naftowego światła żarowego, który:
 a) posiada przyrząd zapobiegający filowaniu,
 b) daje natychmiast światło bez poprzedniego ogrzewania,
 c) posiada dwa żyłce, na 10" i 14", a zatem stosowny jest do każdej lampy naftowej,
 d) u którego knot nigdy nie potrzebuje być wykręcany,
 e) który mając silniejsze światło od gazowego światła żarowego zużywa tylko za około 1 fen. naftę na godzinę,
 f) który pali się, nie wydając żadnego zapachu.
Cena palnika „Vega“, z pończoszka żarową 6.— i cylindrem. Cło 25 kop. mr.
 Skład i generalna sprzedaż w Katowicach u **M. Breitenfelda** przy ulicy Grundmanna 32.
 Odsprzedający i agenci otrzymują wysoki rabat. 51-10-3

CONSTIPATION FRANCUSKI POPULARNY ŚRODEK przeciw **CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI**
CASCARA MIDY
 Działa: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem.
 Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.

SKŁAD ŻELAZA 271-
S. WRZESZIŃSKI KATOWICE, ul. Grundmanna № 1,
 POLECA swój bogato zaopatrzonej skład w najlepsze sprzęty domowe i kuchenne, żelazne łóżka, najdoskonalsze wyroby stalowe firmy „Solingen“, jak: nożycki, noże itd., tudzież żelazne i mosiężne artykuły dla fabryk, jako to śruby, armatury i wszelkie rzemieślnicze narzędzia.

Dziesiątki tysięcy podziękowań najlepszym mogą służyć dowodem o niezawodnych skutkach wy ciągu z ziół przeciw katarowi żołądka. Dostać można tylko u prowizora farmacji Aleksandra Słaskiego w składzie aptecznym, Częstochowa, ul. Krakowska № 4.— Cena flakonu rb. 1,50 kop. z przesyłką rb. 2. Tamże dostać można „Valento“, środek pewny na reumatyczne cierpienia. Cena rb. 2 z przesyłką. Maść na egzemy, opaleniznę, odmrożenie, na rany i wyznuty na ciele. Cena rb. 1,50. Jak również nieszkodliwy proszek i elixir do białenia zębów. 89-52-1

Sklep Galanteryjny „Aleksandra“
 także filja
Pralni i Farbiarni Ch. Gebera,
 II Aleja 41 w Częstochowie. 118—

Poszukuje peandy pomocnika buchaltera, posiadam oślubne świadectwa oraz referencje. Łaskawe oferty sub. „F.S.“ w administracji „Gońca“. 129—

Łzy górnika.

Pomiędzy wieloma sprawami o wynagrodzenie skrzywdzonych robotników znajduje się u mnie sprawa górnika kopalni „Ignacy” Marcina Woźniaka, dziś ulicznego zebraka. Niżej zamieszczony list w przebiegu ortograficznej objasni Szanownych czytelników o niedoli steranych na zdrowiu górników i robotników lepiej, niżli ja bym to potrafił opisać.

Wielmożny Panie Administratorze Towarzystwa Sosnowieckiego w Zagórz.

W dniu 12 czerwca 1896 r. przedstawiłem podanie z prośbą o zapomogę na kurację wzroku i w odpowiedzi otrzymałem rb. 10. za które serdecznie dziękuję panu administratorowi. Udałem się do Kliniki okulistycznej w Krakowie, tam jednak doktorzy orzekli, że kuracja wymaga długiego czasu, wobec czego ja nie mając odpowiednich funduszy, zmuszony byłem po krótkotrwałej kuracji, która niewiele przyczyniła się do polepszenia mego wzroku, powrócić do domu, lecz do pracy wrócić już nie mogłem, ponieważ z powodu mego kalectwa zawiadowca kopalni przyjął mnie już nie chciał. A jednak pracowałem w kopalni „Ignacy” 20 lat, pracowałem ciężko, w pracy tej straciłem też i zrykłą wiadzę w nogach i obecnie jestem niezdolny do pracy.

Towarzystwo, do którego udawałem się z prośbą o wynagrodzenie za swoje kalectwo, odmówiło mi takowego, tłumacząc się, że utrata nóg nie jest przewidziana w starych ustawach kasy asekuracyjnej, utrata zaś wzroku w nowej ustawie, w dodatku pan dyrektor Rogalewicz uważa, jakoby dwudziestoletnia moja praca w kopalni nie wpłynęła na utratę wzroku. Wchodząc w moje położenie kasa bratniej pomocy wyznaczyła mi rb. 2 k. 58 miesięcznie, lecz komitet widząc że z tych pieniędzy nie mogłem przecież nakarmić siebie i mej rodziny, rozporządził, abym przystąpił powtórnie do pracy w kopalni, w której pracować znowu zacząłem od roku 98 ego do 1906. Przy tej powrotnej pracy straciłem już z pełni siły wzrok tak, że obecnie nie jestem zdolny do zapracowania w kopalni na utrzymanie moje i całej rodziny. Wobec tego podałem prośbę o emeryturę pełną, tymczasem zaliczono mnie do emerytów z roku 97, nie licząc mych poprzednich lat pracy, podwyższając mi jedynie pensję emerytalną o 50 k. miesięcznie.

Gdy mi się udał, błagając o sprawiedliwość do dyrektora Rogalewicza, otrzymałem odpowiedź, że to co mi dano, otrzymałem tylko z łaski i dobrego serca, że mogę teraz umierać choćby na ulicy i że niepowiniem mieć pretensji do Towarzystwa, bo praca w kopalni nie wpłynęła na utratę wzroku mego. A jednak posiadają przecież świadectwa kliniki okulistycznej, doktorów oraz inne dowody, które przedstawiłem w swoim czasie, a które aż nadto stwierdzają przyznaną mej choroby i niezdolność do pracy.

Otoż proszę Wielmożnego pana administratora o wzgląd na mnie biednego ulomnego człowieka, abym mógł otrzymać jakie wynagrodzenie za moje kalectwo spowodowane tyloletnią pracą w kopalni, bo chociaż to się bym może nie zgadza z ustawą Towarzystwa, ale niech się zgadza z ustawą własnego, szlachetnego sumienia dobrego serca: nie żądam takiego wynagrodzenia, jakie otrzymują zwykłe tacy jak ja kalecy, nie żądam tysięcy, ale skromnej, podług sumienia i serca Wielmożnego pana, zapomogi, bo giną z głodu i nędzy, bo nie mam kawałka chleba ani dachu nad głową, bo czeka mnie, żonę i dzieci śmierć głodową, która już mi zabrała moją 9 cioletnią córkę.

I jak ten, który tu nie, chwytając chęć najostrożniejszy przedmiot, aby się uratować i nie pójść na dno, tak i ja pragnąc uratować siebie, żonę i moje dzieci od śmierci głodowej z całą odwagą udaję się z pokorną prośbą do Wielmożnego pana administratora o litość nad nami! Jeżeli, czego nie daj Boże prośba moja nie będzie uwzględniona, to niechaj krzywdą moja leży na sumieniu całego Towarzystwa, ja zaś będę wyciągał rekę, póki za moją żonę i dziećmi śmierć głodową do grobu mnie nie wpędzi. Jako nie umiejący pisać, podpisuję się

Dnia 22/ix 1906 r.
 Za zgodność z oryginałem świadczę.
 Olek z Sosnowca.

Z pism i gazet.

„Przegląd” pisze:

Głowy ludzkie zdają mi się być jak flakon w apteczce. To tylko w nich jest co napisano na etykietce: Bism, Chlor, Calc itd. na flakonach, a na głowach, ND., PD., SD. itd. — Nie nigdy innego do takiego flakonu wstąpić, ani wlać nie można, jak to, co na nim stoi napisane. To samo z głowami. Jeżeli na czołowie napisano np. PD., czy ND., to już nic w tę głowę nie wlać innego, ponad to, co jest w katalogu partji. Niechajby w głowie z innym napisem najpiękniejszą myśl się urodziła, za nic jej się nie przyjmie, co więcej, potępi się ją, zdepcze, splugawia, żyją obok siebie ludzie i nie chcą porozumieć się wzajem.

Przecież żywi ludzie jesteście, — rodzi was wszystkich jedna ziemia polska, łączy was wszystkie, łączy was wszystkie jedna mowa, jedna przeszłość, jedno umiłowanie ojczyzny, gdy zdejmujemy pokrywkę z głowy z napisem PPS., to zobaczymy, że po brzegi pełna jest konstytuanci i rzeczywistej demokratycznej i już na nie miejsca w niej niema — posiadacie się wszyscy być demokratami, łączy was wszystkich dążenie do podniesienia dobrobytu i oświaty robotczego i wiejskiego ludu. Co was dzieli w tej chwili, w której wszyscy razem i każdy z osobna nie działają nie możecie, bo

was, wszystkich razem i każdego z osobna kto inny za łeb trzyma?

Partyjne myślenie! — partyjne działania! W tryumfie stronnictwa jest dobro kraju — krzyżą prowodyrowie partji — i szarpia to dobro na strzępy.

Ach! gdybyście wiedzieli jak Cyklop się śmieje!

Wobec wyborów ścisłych.

„Kurjer poznański” pisze:

„Komitet centralny w poznaniu zgóry oświadczył, że przy wyborach chodzić nam powinno w pierwszej linii o zdobycie możliwie wielkiej liczby polskich mandatów, w drugiej zaś o wzmocnienie opozycji. Na stanowisko to musiał się zgodzić każdy rozsądny Polak.

Coprawa opozycyjność centrowców, przynajmniej odłamu śląskiego, to rzecz bardzo względna.

Stosunek nasz do socjalistów ułożył się w ten sposób, że przy wyborach ścisłych w żadnym okręgu ze sobą nie konkurujemy, w kilku natomiast przypadkach obydwojstronnie zależy na poparciu wzajemnym — nas ze strony socjalistów, a socjalistów z naszej strony.

Socjalistom zależeć musi na naszej pomocy na obczyźnie, w Berlinie i we Westfalii, gdzie im się przedewszystkiem przeciwstawiają postępowcy i liberałowie.

Nam znowu obojętnym nie może być zachowanie się socjalistów w kraju, a mianowicie w Prusach i na Śląsku. Sądzimy, że socjaliści w wyborze między Polakiem a nacjonal-liberałem, względnie centrowcem wahać się nie będą, lecz staną w Grudziądzkiem po stronie meo. dra Łaszewskiego przeciw-Siegowi, a w Gliwicko-Lublinieckiem i Kozielskim-Strzeleckim po stronie ks. Jankowskiego i red. Siemnowskiego przeciw ks. dr. Chrzęszczewi i ks. Głowatkiemu.

Kandydaci polscy, jako reprezentanci społeczeństwa w obrzymiej swej większości, co do składu i przekonań demokratycznych, z natury rzeczy odpowiadają „warunkom”, pod którymi nieczelna władza partyjna socjalnej demokracji zezwoliła swym zwolennikom popierać przy wyborach ścisłych kandydatów innych stronnictw.

Nigdy Polak nie może głosować przeciw pogorszeniu prawa wyborczego do parlamentu; zawsze musi zwalczać wszelkie usiłowania ograniczenia prawa koalicyjnego, oraz wszelkiego rodzaju prawa wyjątkowe.

Z bliska i z daleka.

Ś. p. Walenty Lewandowski, jeden z wytrwałych bojowników o wolność, zmarł w Warszawie. Urodzony w r. 1821 w ziemi podlaskiej, przedarł się w r. 1849 do Węgier, aby walczyć w legione polskim. Dwukrotnie w ciągu kampanji raniony i ozdobyony szlifami

Moje zrzedzenie.

P. P. U. P. Moja rozpacz. Jednemu śmiech, drugiemu płacz. Mój stróż i ja. Strach i popielec. Stróż powozczony. Nowy podatek. Zdolności na ministra skarbu. Poprawa karcizny i historia polska. Moje niewiara i okanomania. Nogo-dużni i jeszcze jeden podatek. Moje serdeczne życzenie. Przedstawienie uczniowski i moja pochwała. Dobra rada i język ojczysty. Czula strona. Kapucynskie ścianki. Straszna opinia o Kągorze. Co ja o tem myśla. Knury czystochowiska: ich stałe miejsce pobytu. Działalność kpurów czyli plotkarstwo i opinia publiczna. Dlaczego knur jest knurem. Kuchnia i kour. Taktyka knurów. Kilka słów do knurów. Zaproszenie na ucztę. Potrawka z języków plotkarców. Knury i lono Belzebuba. Wdzięczność mieszkańców i mój pomnik.

P. P. U. P. Te cztery litery przesładają mnie już od tygodnia we śnie i na jawie, odbierają mi przytomność, obawiam się, że w końcu mogą dostać pomieszczenia zmysłów i... zacząć tańczyć... Te cztery litery (bodaj ich nigdy nie było w alfabecie) mogą pozabawić mnie odrazu wielu praw, jakie daje pewne wykształcenie, stanowisko społeczne, wychowanie itd. — te cztery wstrętne litery mogą mi odebrać prawo „mojego zrzedzenia”, a wówczas takiego jak ja siedziennika zalałaby żółć i nie doczekałoby się wybudowania u nas nowego szpitala, przeniosłoby się tam, gdzie... mi nie pilno. — Co za cztery litery? — pytasz, szanowny czytelniku. A więc posłuchaj i zapłac nademną... P. P. U. P. to znaczy p. a. r. t. j. a. (długiego nie towarzyszywo) propagandy ubiorów polskich, która organizuje grono osób w

naszym grodzie. Co?... uśmiechasz się?... to ci się podoba, laskawy czytelniku?... a ha, domyślam się... waszność pan jest szlachciecem, — ale co ja poczę mizerny człowiek, który z nikczemnego stanu pochodzę? Będę zmuszony, przywdziawszy sukmanę, pozbę się praw, jakiego daję strój, równając wszystkie stany!... Już widzę, jak na zapytanie, zwrócone do posługującego mi stróża, który pochodzi podobno z szlachty zaslanikowej: czy waszność pan raczył wyczerpieć mi buty? ten, potrząsnawszy groźnie karabela, odpowie: „Wyczerpie sobie sam, chanie jakis!” „Moje zrzedzenie” — pisać będą (jeżeli będę w przedpokoju redakcyjnym, a o czarnej kawie u Jaeka ani mi marzyć wolno.

Sama myśl już, że wszystko to nastąpić kiedy może, takim strachem mnie przejmując, jak naszych rozłańczonych wyraz „popielec”: dopóki jednak mam prawo głosu w „mojem zrzedzeniu”, ośmielam się zapytać powstającą PPUP., czy piezna przystawia: jeszcze skóra na niedźwiedziu... i czy wie o tem, że „nie konstusz robi dobrym polakiem”...

Ja bym proponował powszechny ubiór, który byłby bardzo na dobie: czarny strój z żółtą obwódką, w jednej ręce krzyż, a w drugiej skarbankę z napisem: na Macierz polską. Do towarzystwa, propagującego ubiór podobny i mającego na celu wiarę naszą i oświatę, sam bym się pierwszy zapisał, na noszących zaś kosztowny ubiór polski: teraz, gdy z głodu cierpią tysiące, gdy tysiące dzieci lackną nauki, gdy nam potrzeba szkół dla analfabetów, uniwersytetów ludowych, teraz gdy niemyśmy ludowych kapieli, kuchni ludowych, przytulików itd. — na wszystkich, chcących zmanifestować miłość swą dla kraju i ojczyzny kosztownym i

biorem polskim, nalożyłbym obrzymi podatek na rzecz wyżej wymienionych.

Już to stanowczo powinieniem zostać ministrem skarbu przy mej zdolności wynajdywania ciągle nowych podatków. Różnił bym się jednak od wielu mych kolegów tem, że podatki moje nie zubożałyby kraju, lecz przeciwnie podnosiły nie tylko ekonomicznie, ale i moralnie. W zeszetem mem „zrzedzeniu” proponowałem nalożenie na wincistów, preferansistów, stokotistów itd.; — czy wszedł on w życie?... o tem świadczyłaby lista ofiar naszego „Gońca”. A może wszyscy ci „iści”, przestraszani podatkiem, postanowili, co byłoby jeszcze pożądane, nie męczyć umysłu swego rozmaitami: „szlamami”, „koronkami”, „bezi-ati” itd. i czas zmarnowany przy zielonym stoleku spędzają choćby z „Historją polski”, z tą prawdziwą historją, której znajomości nie wyniosli z dotychczasowych szkół i gimnazjum... Chcę wierzyć że tak jest!

Nie uwierzę jednak, aby nowy mój podatek, który chętnie bym nalożył na wszystkich, a tembardziej na wszystkie fikające w tym roku, odstraszył od szalnego podrygiwania. Jeżeli dotąd opętanych żądzą tańca, nie wyleczył codzienne wiadomości o ciągłych egzekucjach, zesłaniach, nędzy robotniczej, głodzie w Łodzi, — jeżeli dotąd jak i placz osieroconych i głodzonych dzieci nie przebił pancerną obojętności i goźmu „obywateli i obywatielek”, — jeżeli dotąd naszymi karceniami, a nawet „jednej z tych dawnych” nie wydobłył na świat rumienca wstydu i nie obudził poczucia godności patriotycznej i obowiązków obywatelskich to nie wstrzyma tych „nogo-dużnych” żądni już sila! Niech placą za każdy taniec, podatek

podporocznika, schronił się pospół z innymi do Turcji, potem do Francji, gdzie został nauczycielem szkoły polskiej w Battignolles pod Paryżem. W r. 1861 rząd narodowy powołał go do kraju i powierzył mu dowództwo w województwie podlaskim. Znowu ciężko ranny tym razem d stał się do niewoli i był zesłany do ciężkich robót pod Irukiem, a następnie na osiedlenie. Powróciwszy za amnestją do kraju, spędził resztę życia wśród rodnizem i dożył sędziwego wieku, otoczony czcią towarzyszy broni i wygnania.

† Parz Mowa wypowiedzenia przez p. W. Mickiewicza na pogrzebie s. p. Józefa Rustejki na cmentarzu w Montmorency pod Paryżem, d. 14 stycznia 1907 r.

Kzucam garstkę ziemi litewskiej na trumnę jednego z ostatnich i najzasłuższych wychodźców z r. 1848.

Pomimo młodego wieku s. p. Rustejko zaskarbił sobie na samym wstępie ludzkiej swej pielgrzymki przyjaźni Adama Mickiewicza i Kuronia Ręczyńskiego, którzy przeważny wpływ wywarli na dalsze jego życie. Później przybrał go sobie na pomocnika szlachetnej duszy s. p. Jan Działyński.

S. p. Rustejko przesiedział podczas powstania z 1863 r. kilkanaście miesięcy w więzieniach pruskich. Wypuszczony z Moabitu wrócił do Paryża, gdzie wełne od innych obywateli chwile poświęcał w tutejszym naszym instytucji: Szkole Polskiej (Batignolles i Hotel Lambert), Tow. Dobroczynności, Dam Polskich, Stowarzyszeniu Czcii i Chleba, którego był prezesem i Bibliotece Polskiej. Wiemy wszyscy, jak dalece był czułym na biedę emigracyjną. Głęboką wiarę swoją okazywał miłośnicą chrześcijańską dla bliźniego. Kresząc ostatnie rozporządzenia, tyjące się pogrzebu swego, zakończył je prośbą: „Boże zbaw Polskę“.

Ludzie tacy, jak s. p. Rustejko przyspieszają chwilę odrodzenia Ojczyzny... Oby dał nam Bóg pójść w jego ślady i szczęśliwym od niego, doczekać się godziny, w której kości nasze spoczną w wolnej i wskrzeszonej Polsce!

Zegnam Cię Rustejko w imieniu nas wszystkich, nieobecnej rodziny Twojej, osierotconych instytucji naszych emigracyjnych, Krakowskiej Akademii Umiejętności, Adamostwa Czartoryskich i Władysława Zamojskiego, którzy Ci oczy zamknęli, przyjaciół łączących w kraju modlitwy swoje do naszych, weteranów i ubogich, którzy Cię oplakują.

Wieczny odpoczynek racz Ci dać Panie!

Rozmaitości.

□ **Pęknięcie dna morskiego.** Do Daily Chronicle'a donoszą z Filadelfji dn. 23 bin. Kapitan statku „Bella“, który w dniu dzisiejszym zawinął do tutejszego portu donosi o nadzwyczajnym zjawisku, zauważonem przez siebie w pobliżu wyspy San Salvador. Zauważył on mianowicie olbrzymi wir, który utworzył się w

pobliżu tej wyspy, a który po bliższem zbadaniu okazał się rysą dna morskiego, wzblianiając olbrzymie ilości wody. Zdaniem kapitana „Belli“ dowodzi fakt ten, iż trzęsienie ziemi, zauważone na Jamajce—początno zmierzając w powierzchni ziemi na olbrzymiej rozległości. Zdaniem jego na całej jej przestrzeni trzeba będzie przeprowadzić ponownie badania dna morskiego.

† **Czego się żąda od posła.** Na temat, jakie wymagania stawiają niektórzy wyborcy wojewiu przedstawicielowi w Radzie państwa, opowiadają „Narodni Listy“, że jeden z posłów czeskich otrzymał list, w którym pewien wyborca prosi go o kupienie w Wiedniu okularów.

„Nieznam tego człowieka—miał rzec poseł po przeczytaniu listu—i nie wiem jakich okularów używa. Mimo to jednak spełnię jego żądanie. Trudno się narząca“. Inny poseł z moraw otrzymał list, w którym wyborca pisze dośownie: „Powiedz pan Bekowi, aby zabrał memu sąsiadowi trymania psa. To olbrzymie będzie szczeka przez całą noc i nie daje mi spać“. Pewien poseł czeski otrzymał list w którym wysłużony żołnierz skarży się na swoją niedłkę: rząd wciął jego i jego żonę w ostateczna nędzę, ponieważ uniemożliwił im zarobek przez skonfiskowanie katarzynki. Aby utrzymać popularność poseł przesłał petentowi pewną sumę, aby mógł sobie kupić nową katarzynkę.

† **Choroba dra Luegera.** Doneszą z Wiednia, Burmistrz dr. Lueger zachorował z objawami gorączki.

† **Dyplomata i śpiewaczka.** W restauracji „Rosetta“ w Rzymie, położonej niedaleko Panteonu, odbywała się uczta pożegnalna na cześć Moorheada, sekretarza ambasady amerykańskiej w Rzymie.

W uczcie wzięli udział liczni dyplomaci i kilka... śpiewaczek. Szampan lał się strumieniem, to też humory po każdym kieliszku zbliżyły się do zenitu.

Sekretarz hiszpańskiej ambasady przy Watykanie zaczął tak natarczywie i natrętnie narzucać się jednej ze śpiewaczek, że wreszcie piękna wiośzka uderzyła w głowę fłaszka z szampana. Zalany krwią dyplomata padł na ziemię i musiano go odwieźć na klinikę. Wywiązała się przy tej sposobności mała bójka, podczas której uszkodzono meble w sali, za co restaurator zażądał 2,800 franków odszkodowania.

† **Behel o kiesze swej partji.** Piszą z Wiednia pod d. 30 stycznia: Berl. korespondent dziennika „Zeit“ miał rozmowę z przywódcą niemieckiej partji socjalistycznej Beblem o wyniku wyborów. Bebel powiedział: Wynik ten nie jest dla nas czemś innem, jak tylko zwykłą przegraną bitwą, porażką, jaka każdemu wodzowi i każdej armji wydarzyć się może. Partja nasza ryboja ją powetuje. Na pytanie, czy przewidywał taką porażkę, Bebel odpowiedział, że rzeczywiście przegraną w takich rozmiarach się nie spodziewał, lecz że był przygotowany także na straty. Na dalszą uwagę korespondenta, że przecież na zgroma-

czeniu w Hamburgu zapowiedział miał, iż scjaliseci wejdą do parlamentu w liczbie stu, Bebel odparł: To nieprawda! Powiedziałem tylko, że przeciwnicy nasi obawiają się, iż dojdziemy do takiej liczby. Przynaję atoli, że liczyłem na to, iż straty z jednej strony powetujemy wyzkami z drugiej.

Zapytany o przyczyny klęski Bebel tak się wyraził: Przyczyn było więcej. Przede wszystkim to, że rozbudzone w masach niezłomności narodowe. W tłumy wzmówiono, że muszą ratować ojczyznę niemiecką. Rzecz znamienna, że wielu mniejszych przedsiębiorców, którzy dawniej głosowali z nami, teraz nas opuścilo. Przeciwnictwa klasowe wogóle zostrzają się u nas. Dalej bardzo niekorzystnie oddziałała na nasze szanse wyborcze walka z drożyzną mięsa. Straciłami przez nią wielu chłopów. Dziś każdy najmniejszy chałupnik, posiadający chociaż tylko dwa wieprze, pragnie za nie otrzymać najwyższą cenę i cieszy się z drożyzny. Przelicwko nam głosowali teraz także niżsi urzędnicy i nauczyciele. W Księstwie Gotha zapłacono im za to po 50 marek, tak samo księżącym robotnikom leśnym.

Co się tyczy wyborów ściślejszych Bebel jest przekonany, że wynik ich będzie korzystny dla jego partji. Spodziewa się on tego mimo faktu, że byłego prezydenta parlamentu hr. Ballestrema powołano do Berlina jedynie w tym celu, aby odwrócił od stronictwo centrum od popierania socjalnych demokratów przy wyborach ściślejszych.

Różne wieści.

Londyn, 31 TAP. Według wiadomości gazet, odbył się w Kalkucie w wielkim powodzeniem zjazd kobiet indyjskich, przedstawicielek wyższej arystokracji, w sprawie podniesienia poziomu kulturalnego kobiety indyjskiej. Zjazd otworzyła mowa córki znanego patrioty Mahcharadzy Kuchbekar, która wskazała, że Ince-ę wstępując w nową erę rozwoju. Odrodzenie kraju zależy od kobiety indyjskiej. Na zjeździe przeczytano szereg referatów i przepisów kobiet Indji.

Bern, 31 TAP. Do rady związkowej wale-siono petycję z 68,341 podpisami o wzbronieniu fabrykacji wywozu i sprzedaży absyntu w całej Szwajcarii. Związkowa rada winna rozpatrzyć petycję w ciągu roku, poczem zwołać głosowanie powszechne.

Budapeszt, 30 T. wt. Wekerle i Kossuth udali się do Polony'ego i zawiadomili go, że cesarz dymisję jego przyjął. Następnie narzadzono się nad sposobem publikacji tej dymisji. Wniósłkow ostatecznych nie powzięto. Sprawa będzie jeszcze przedmiotem narad na konferencji stronictwa niezawisłości. Polony domaga się uwchalenia mu votum zaufania w pełnej liczbie.

Budapeszt, 31 T. wt. Następcą Polony'ego na stanowisku ministra sprawiedliwości, zostac ma poseł Hollo.

Łens 30 W. w szynie nr. 3 kopalni węgla w Lieven nastąpił wybuch gazów. Jak się okazało, zginęła przytem znaczna liczba górników.

na moralnie zaniedbane dzieci po 5 rb. od głowy,—pardon!... od pary nóg (nie można nakładać poanku na to, czego nie ma), z mojej zaś strony niech przyjmą serdeczne życzenie: oby ich nogi, które nie mogły się wstrzymać od tańca, odtąd tańczyły... tańczyły ciągle!... bez wycieńnienia!... przez całe życie!...

Jak żyć, do żyć! Szczęra życzenia również niech przyjmą odemnie uczniowie gimnazjum polskiego, aby jutrzejsze ich przedstawienie na korzyść niezamożnych kolegów sownie się opłaciło, bo na to zasługują. Co prawda, gdybyście panowie tańczyli na swej zabawie, to mimo pośrednio celu szlachetnego, który jej przewodniczył, narzędziłby tu tak strasznie, że ażby wam głowy popuhti, ale żeście panowie postąpili jak na młodzież polską przystoi, ja chociaż rzęda brzydki, co godnego pochwały, pochwalić publicznie muszę! Czołem wam panowie! Jeśli na przyszłość muzyka i deklamacja nie wypełnią waszych zebrań koleżeńskich, proponuję wygłaszanie odczytów, poruszających sprawy uczniowskie, co odkryje nie jedną potrzebę waszego zespołu oraz dodatnio wpłynie na wydoskonalenie się w języku ojczystym, którym chociaż każdy z was mówi, lecz rzadko kto zna gruntownie.

Za to ja znam gruntownie... moich współobywateli i zawsze potraffe wyznać ich czną stronę. Oto kilka dni temu w pewnym domu, gdy w grze towarzyskiej „kapucynskie śniadanie“, ujawszy damę pod rękę, zapytał jednego z panów: co pan woli?... mazurowe pas w sosie cielęcym, czy ozór plotkarski w cieście częstochowskim?—

ów pan mój spojrzal straszliwym wzrokiem, (klem, a salon zaległ milczeniem głębokiem!

— „Ci dziennikarze zawsze złościwi!“ — słyszę co cichu z jednego rugu; — „Wie pani, ten kagor to...“ dechodzą mnie głos z kanapy. — „Czy być może?...“ — „Tak, tak...“ podobno nawet zamordował...“ szepcą dwa obok siebie krzesła. Uciekiem!

Na drugi dzień spotyka mnie A. i... nie kłania się!... B. — nie podaje ręki... C. na mój widok ucieka... itd. I oto przypadkiem dowiedziałem się, że jedni mówią: „Zem zwarjował“, drudzy — „Zem okradł bank“, trzeci — „Zem zamordował całą rodzinę“, a byli nawet i tacy, którzy utrzymywali: „Ze ja wcale nie jestem ja, tylko kto inny!“ — a wszyscy ci ludzie styszeli z pewnego źródła, od ludzi wiarygodnych, ba! od świadków nawet mego zwarzjowania, okradzenia, mordu etc. Coż miałem robić?

podniosłem głowę hardo i spojrzawszy z pogardą od dołu do góry, powiedziałem: knury!

Tak jest!... tych wszystkich „urabiaczy“ opinii nawaleem... (wybaczcie łaskawe czytelnicy!) kaurami częstochowskim. A tyja oni wędzelił, pemo ich po knajpach, cukierniach, ładodajniach, na zehranicach towarzyskich, w domu, na ulicy, w teatrze, a nawet pod kościołem w niedzielę, ale najwięcej zbierają się w knajpach; restauracjach i cukierniach, gdzie, jak tylko zjeżdżie się kilku takich „knurów częstochowskich“, wnet urabiają swoje wstrętnie

bioto; w skład którego wchodzi głoseć, potwarz, nizra zębsta, podłość, i z nabożną miną, tasiwym współuczuciem na ustach dla ofiar swego języka, obryzgując biotem uczucie nazwiska, małżeństwa, rodziny, dobre chęci! i szlachetne cele, wszystko obliniają swym jałem plotkarstwa, zbezczeszcza biotem oszeszterstwa, slduga-wią dotknę i w języka potwarzco! Dla czego? Co za cel? Dla tego chyba, że nie mogą znieść co czyste, dobre i szlachetne i, jak ropucha z bajki pluje na świętojańskiego robaczka; bo świeci, tak i oni opluwają wszystkie swą plotkarską zjadliwą śliną; z tą tylko różnicą, że ropucha uczyniła to jawnie, a „knury częstochowskie“ rują w ukryciu. Jeżeli nawet taki knur spotka ciebie, któremu dopiero co spowisierlił opinie i honor, to przyjacielsko ujmie pod rękę i z studkiem uśmiechem szepce: Czeigodny panie! Dobrze, zem pana spotkał!... ja papa tak szanuję, a tu ten X. na pana nagadał... Zna go pan przecież!... No, ten który... i znowu knur ryje.

O, wy urabiacze opinii publiczne! O, wy plotkarze i eszcherzy, o wy knury częstochowskie! Wyleźcie z waszych dziur: z knajp, restauracji, cukierni, ulic i domów, zbierzcie się wszystkie i przyjdźcie do mnie! Zapraszam was na ucztę; na potrawę, godną waszego podniebienia! Obetnę każdemu knurowi kawaleczkę tylko języzka i zrobię z tego potrawkę... Daj! każdemu z was po łyżeczkę, a to wystarczy, abyście się przenieśli na łono Balzebuba, minisztr wdzienčni mieszkańcy wystawiają pomnik w uchwolenie od knurów częstochowskich.

Kagor.